

**L'usage de tout système électronique ou informatique est interdit dans cette épreuve**

*Traduire en français le texte ci-dessous.*

Trzask klucza właśnie w moich drzwiach. Woślepiającym świetle stoi ten, który aresztował Jana. (...)

Ty, chodź- odzywa się wskazując ruchem głowy Jana. Przepuszcza go koło siebie i zatrząskuje krótko drzwi.(...)

Jan siedzi teraz na krześle, patrząc na lśniące biurka, wieszak na płaszcze i przeraźliwą goliznę ścian z portretem Himmlera. Gestapowiec kręci się przez chwilę po kancelarii, wydobywa papierosy i akta z szuflady ; wychodzi na sekundę, aby zmienić wodę we flakonie z baziami. (...)

Jan słyszy swoje nazwisko i imię.

- Tak.

- Będziesz odpowiadał po niemiecku?

- Nie umiem, chciałbym zeznawać po polsku.

Jan wyczuwa, że jego życzenie stwarza pewien pozaurzędowy, wrogi nastrój. (...)

Jego życie osobiste i społeczne do czasu wojny jest im znane prawie bez reszty, podają mu je po prostu z białych arkusików, wypełnionych gęsto pismem maszynowym. (...)

Pytania komplikują się coraz bardziej, w pewnej chwili zaczynają dotyczyć tej reszty życia Jana.

- Ty należałeś do takiej a takiej organizacji nielegalnej.

Odpowiada zwyczajnym głosem :

- Nie. (...)

Powoli, bardzo powoli nakładają mu maskę przeciwgazową wśród słów :

- Jak będziesz chciał mówić, zrób znak głową, damy ci powietrza.

-Sadzają go wygodnie na krześle, poprawiają kajdanki na plecach i któryś z nich, zawiesiwszy marynarkę na poręczu, rozpoczyna robotę.

Jan czuje tylko parę pierwszych uderzeń, reszta trafia na mięśnie znieczulone jak drewno.

Najcięższy okres do znanej mu już chwili, gdy skóra podejmuje funkcję płuc, przetrzymuje nerwami. Ale ta równowaga, do której doszedł dwa razy poprzedni, wiezie już dalej - do śmierci. Nie ma innych dróg.

Pozbywa się krótkim wydechem resztki powietrza, które truje go tylko, i traci przytomność.

Budzi się w radosnym olśnieniu, jak dziecko. Coś ciepłego spływa mu na policzku. Krew czy łza ? Za oknem przelewa się ciepłe, wiosenne popołudnie.

W pokoju siedzi ich tylko dwóch. (...)

Jeden z nich rzuca na niego niskie, uważne spojrzenie, widocznie uśmiech tu też coś znaczy.

Ale Jan uśmiecha się do swego zwycięstwa.

Kornel FILIPOWICZ, "ZWYCIĘSTWO".